

Pan

Dr Mieczysław Ciurla

Urząd Marszałkowski
Województwa Dolnośląskiego.

Szanowny Panie Dyrektorze

Zwracam się do Pana jako przedstawiciela Marszałka Województwa w Grupie Zarządzającej (GZ) Regionalnej Strategii Innowacji (RIS).

Odpowiadając publicznie i pozytywnie na zadane przeze mnie pytanie w trakcie Forum RIS w WCTT dn. 30.03.br – czy *wszystkie opracowania, dane i informacje dotyczące RIS są rzetelne i wiarygodne?* – w pewnym zakresie minął się Pan niestety z prawdą. I nie jest to bynajmniej moja nieuzasadniona opinia i jakieś gołosłowne stwierdzenie, lecz wynika ze znajomości faktów i sytuacji, w których bezpośrednio i osobiście brałem udział. Rzeczą dotyczy grupy WGR3 >> „instytucje wspierania biznesu”, w której aktywnie funkcjonowałem od początku – do czasu, kiedy decydujące stały się względy pozamerytoryczne, konieczność napisania czegoś w celu zakończenia (zamknięcia) kolejnego etapu i następnie formalnego zaakceptowania tego przez Regionalny Komitet Sterujący (RKS) – co miało miejsce w styczniu br. Nasuwa się pytanie, czy w jakimś stopniu RKS nie został wprowadzony w błąd.

Nie wchodząc w szczegóły – trudno jako w pełni sensowny i wartościowy uznać materiał/opracowanie, powstały w wyniku (to pewna analogia) uogólnień i analizy opowieści zawartości książki na podstawie znajomości wyłącznie jej spisu treści – można wyciągnąć mnóstwo wniosków, obliczyć dziesiątki różnych wskaźników (m.in. procentowych) – tylko jaka będzie ich reprezentatywność i wiarygodność – a nie o działania pozorne przecież chodzi.

Uważałem, że należy to robić inaczej – nawet gdyby miało trwać to nieco dłużej – a przecież ta Regionalna Strategia Innowacji będzie na takim poziomie, na jakim przygotowana jest teraz, bo proces jej powstawania jest ważniejszy niż sam materialny produkt finalny – opracowanie, projekty, itp. Tak przynajmniej być chyba powinno, zgodnie z jej filozofią i założeniami. Zresztą, opóźnienia powstały latem – nie znam dokładnie ich przyczyny, ale chyba nie za bardzo były one obiektywnie uzasadnione – próbowałem też reagować, wspólnie z drugim współprzewodniczącym grupy.

Pięć chyba osób z WGR3 podjęło tę zabawę w zgaduj-zgadulę, w mniejszym lub większym stopniu zdając sobie zresztą sprawę z przypadkowości i subiektywizmu swojej klasyfikacji i nieznajomości ocenianych podmiotów z tej właśnie grupy. Tylko, że to byli wolontariusze, którzy na usilne prośby sporządzili jakąś tam dowolną symulację 0-1, nie czując się za to specjalnie odpowiedzialni – a nie eksperci i kierownictwo projektu, którzy z kolei winni być zobligowani do profesjonalizmu, rzetelności i jakości opracowywanych materiałów i wniosków – ich końcowej wersji. Mój krytyczny stosunek do takich kontrowersyjnych merytorycznie działań - a także niechęć kierownika projektu do jakichkolwiek dyskusji, zmian, alternatywnych argumentów – co przecież stoi w rażącej sprzeczności z samą ideą RIS – był główną przyczyną owego agresywnego wobec mnie maila a dn. 22.01. br – wysłanego zarówno w imieniu GZ jak i do wiadomości jego członków (i mojej odpowiedzi do tych samych adresatów). Ponadto - nie zaproszenia mnie również na spotkanie grudniowe WGR3, o czym zresztą jest również mowa w owej

korespondencji. Nie otrzymałem także zaproszenia na II Forum w dn. 30.03 – i nie jest to z pewnością przypadek.

Na marginesie - nie wyobrażam sobie, aby ktoś np. w moim imieniu i bez mojej wiedzy, a przede wszystkim akceptacji mógł kogokolwiek dyskredytować lub lekceważąco traktować, tak jak to miało miejsce w tym przypadku – tym bardziej, że z powodu tak nieuczciwej motywacji.

Pragnę przeciwko temu zaprotestować - – trudno akceptować jakies nie tylko zupełnie bezpodstawne, ale również kapturowe sądy i wyroki przy okazji realizacji projektu publicznego jakim jest RIS. Ta Strategia to nie jest niczyja prywatna impreza – a ponadto nikt nie ma prawa realizować i prezentować jakiś swoich osobistych animozji, z pominięciem aspektów merytorycznych i pewnych generalnie obowiązujących zasad, procedur jak i dobrych obyczajów. Ponadto, w dn. 30. 03 w WCTT dowiedziałem się od jednego z uczestników owego grudniowego zebrania WGR3, że dr J. Betta stwierdził wówczas, że sam wycofałem się z dalszych prac nad RIS, co jest ewidentną nieprawdą - a skoro pojawiają się kłamstwa, to zaczyna być nieciekawie, a ponadto jeśli pojawia się chociaż jedno – to może być ich i więcej...

Pieniądze przeznaczone na RIS są w znakomitej większości publiczne – dlatego też jest oczywiste, że to, co wiąże się z ich wydatkowaniem musi być jednoznacznie transparentne, wykluczając jakiegokolwiek dwuznaczności, niedomówienia i tajemnice. Sądzę, że i donatorzy prywatni nie mieliby nic przeciwko takim regułom dysponowania również i ich środkami. A zatem wszystkie umowy powinny być zawarte z osobami fizycznymi i/lub podmiotami po uprzednim, uproszczonym czy wręcz nieformalnym nawet, ale jawnym i zobiektywizowanym, jakimś postępowaniu przetargowo-konkursowym, umożliwiającym wybór zarówno najlepszych jak i najtańszych (czyli w miarę optymalnych), kompetentnych wykonawców wszystkich opłacanych prac i zadań – a następnie ich obiektywną i uczciwą ewaluację i akceptację wyników, przez pryzmat efektów. Ew. uzasadnione, indywidualne odstępstwa niczego nie zmieniają. Być może jestem w błędzie, ale nie przypominam sobie, aby ktokolwiek *spoza* miał możliwość – był zapraszany – do takiej właśnie procedury i postępowania.

Wracając do II Forum dn. 30.03 - w drugiej części uczestniczyłem w spotkaniu z dr K. Matusiakiem, ekspertem zewnętrznym z UŁ. Niestety, wbrew wcześniejszym ustaleniom z organizatorami, nie pojawiła się tam osoba, która jest zaangażowana w aktualnie prowadzone prace (ankietowanie), co zostało krytycznie ocenione zarówno przez uczestników jak i eksperta, uniemożliwiając uzyskanie informacji oraz właściwy przebieg i konkretną, merytoryczną dyskusję. Abstrahując od spraw organizacyjnych – wszyscy wiedzą, że *coś się dzieje, ktoś coś robi* – tylko że RIS jest ostatnią sprawą, która powinna być owiana mgłą tajemnicy, niedomówień – bo wówczas to nie tylko prowadzi do braku oczekiwanego i możliwego do uzyskania rezultatu (na wielu poziomach), ale i stwarza pole do dwuznaczności, niedomówień, itp.. Generalnie, pozwolę sobie wyrazić wątpliwość czy taki właśnie termin (nie za wcześnie?) tego Forum był do końca przemyślany i optymalny, przyniósł możliwe do uzyskania efekty merytoryczne – bo przecież nie chodziło chyba o formalne tylko odfajkowanie kolejnego etapu?!

Staram się być aktywnym mieszkańcem tego regionu, świadomym stojących przed nim *wyzwań współczesności*, próbując się włączyć w realizację związanych z tym inicjatyw, projektów, zamierzeń – dysponując „jakimś tam” doświadczeniem, wiedzą, kompetencjami. Interesuję się m.in. problematyką GOW, innowacyjności, FS, MSP, itp. – i znając metodologię opracowywania RIS w krajach UE uważam, że w pewnym stopniu nie wykorzystujemy szansy, która wynika z uruchomienia tego projektu – i że stanowi to już nie tylko potencjalne, ale i zupełnie realne zagrożenie. Dlatego pozwolę sobie postawić pytanie – czy nie byłoby celowe dokonanie etapowej (na półmetku?) analizy (audytu) tego, co i jak zrobiono – ale uczciwej i bardzo krytycznej – ale wynikającej z motywacji i przesłanek pozytywnych. Bo wyłącznie takie występują u mnie – co powinno wykluczać obrażanie się (jak i kogoś), przekraczanie swoich kompetencji czy inne podobne niepoważne/niedojrzałe reakcje i zachowania.

Jest chyba oczywiste, że w pewnym stopniu została zlekceważona „Faza 0” przygotowania RIS, która powinna trwać 12 miesięcy, stwarzając warunki do właściwej realizacji kolejnych etapów, a także implementacji Strategii (w dużym skrócie). A jak naprawdę w praktyce są/były (z)realizowane te najważniejsze elementy miękkie – czy i jak idea RIS była promowana w regionie, jak wyglądał moduł informacyjno- popularyzatorski, w jaki sposób upowszechniano związane z tym treści i szanse, czy nastąpił, nie tyle nawet wśród mieszkańców regionu, ale aktorów RIS, wzrost kultury innowacyjnej – jakie uruchomiono działania i kanały komunikacji społecznej i aktywizacji partnerów – czy odbyła się chociaż jedna konferencja prasowa, ile było – a być powinno - warsztatów i szkoleń, paneli dyskusyjnych, spotkań (finanse nie powinny mieć z tym nic wspólnego – gdyby komuś na tym zależało)?. Jaka była struktura funkcjonalna kierownictwa projektu – czy, kto i jak zajmował się np. komunikacją, promocją, kontaktami, itp.? Co zrobiono i jaki w efekcie wypracowano konsensus (fazy 0) w zainteresowanych sferach/środowiskach? Jeżeli to wszystko (i nie tylko) nie zostało uruchomione w wystarczającym zakresie, to nie mogą być uzasadnione narzekania na małe zainteresowanie, niską frekwencję, niewielką aktywność, sceptycyzm i bierność – bo to jest właśnie efekt braku przemyślanej „pracy organicznej – u podstaw”, a nie przyczyn obiektywnych i zewnętrznych. Owszem, sam się z tym zetknąłem w grupie WGR3. Ponadto, jeżeli awangarda tego przedsięwzięcia, czyli Agencje Rozwoju Regionalnego niewiele rozumiały, o co tu naprawdę chodzi, nie odróżniały RIS od systemu KSU/PKD, były gotowe włączać się w projekt na komercyjnych wyłącznie zasadach – to czego można oczekiwać od innych podmiotów, mniej z tą problematyką związanych? Przecież taka będzie implementacja i efekty RISI, jak wyglądają wszystkie wcześniejsze fazy/etapy i to, co w tym czasie zostanie wykreowane – bo to jest proces, który powinien zostać zainicjowany (zdynamizowany i sprofesjonalizowany) właśnie teraz – i nigdy nie mieć końca - wręcz przeciwnie. Przecież nie odkrywam Ameryki – dlaczego jednak na co dzień te (i inne) obserwacje, wnioski, (nie)prawidłowości nie są w wystarczającym stopniu uwzględniane.?

I wiele innych pytań – np. jak funkcjonujemy w sieciach RIS i jak wiele z tego korzystamy (Partner, Sail, IntegRIS) – itp...

To przecież powinno być pospolite ruszenie w regionie, m.in. intelektualne – ale czy jest? To jest zapewne najważniejsza strategia sektorowa – są pieniądze, które powinny być przeznaczone wyłącznie na wydatki gwarantujące największą „merytoryczną stopę zwrotu” – a także ludzie, gotowi się w to włączyć - niektórzy z nich nawet o tym mogą jeszcze nie wiedzieć...

Byłem szefem kilku firm, dużych i małych – i wiem, że jako prezes/dyrektor zupełnie inaczej rozmawiałbym z partnerem - czyli kimś, kto był kiedyś na tym samym miejscu, co ja, ma podobne doświadczenia i kompetencje, tym bardziej jeżeli zainteresowałby mnie czymś nowym. Natomiast w przypadku wizyty młodego człowieka z jakąś ankietą (dla mnie np. którąś z kolei) moja motywacja i przekonanie o celowości zaangażowania się, zwłaszcza w kontekście interesu firmy, byłyby zupełnie inne - a zatem poziom, wiarygodność, reprezentatywność, wartość dodana uzyskanych danych i informacji.

Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na fakt, że kierowanie takim projektem wymaga totalnego zaangażowania m.in. czasowego, ekwiwalentnego co najmniej 2–3 etatom – i nie da się tego dobrze robić, mając jeszcze inne zajęcia i obowiązki, tak, jak to chyba ma miejsce obecnie – a to nie stanowi przecież żadnej obiektywnej trudności. Generalnie - nie tylko jest ważne to, co się zrobiło i robi, ale może bardziej to, co należało i można byłoby zrealizować, gdyby...

O wiele skuteczniej i uczciwiej jest oceniać sprawę krytycznie *przed* (wcześniej), niż *po*, czyli będąc już w narożniku, bez większej możliwości manewru i modyfikacji – z tego właśnie założenia wychodzę, dzieląc się pewnymi refleksjami i obserwacjami jako osoba w to zaangażowana i tym zainteresowana.

Uczestniczyłem w tzw. dniu informacyjnym RIS dn. 20.10.03 - aż do zakończenia panelu dyskusyjnego, zresztą jako jeden z bardzo nielicznych słuchaczy. A szkoda – bo padło tam z ust przedstawicieli innych regionów wiele interesujących i ważnych uwag, doświadczeń, sugestii. Dotyczy to m.in. Pana Luka Palmena, project managera RIS Silesia – człowieka, którego osobiście odebrałem jako kogoś w pełni i do końca skutecznie i z sukcesem utożsamiającego się z tym tematem pod każdym względem: merytoryczno-formalno-organizacyjnym – po prostu *właściwego człowieka na właściwym miejscu*.

I jeszcze tylko jedna refleksja z tej imprezy, bardzo merytorycznie ciekawej – wyeksponowanie przez jednego z uczestników z Salzburga *pasji* w działaniu jako jednego z istotnych warunków sukcesu.

Wiele m.in. mówiono wówczas również o partnerach zagranicznych w kontekście RIS – jak dotychczas u nas ta sprawa nie jest chyba priorytetowa i zbyt eksponowana – świadomie?

O ile się orientuję, zaproszeni eksperci z Łodzi wykonują przede wszystkim określone prace metodyczno-analityczne. Uczestnicząc jednakże w opracowywaniu RIS Silesia jak i obserwując naszą działalność, mają z pewnością swoje oceny, uwagi i refleksje również i w tym zakresie realizacyjno-organizacyjnym, praktycznym i porównawczym – najbardziej cenne byłyby te krytyczne, bo obiektywne i z perspektywy zewnętrznej. Sądzę więc, że warto byłoby o pewne rzeczy i problemy wprost ich zapytać, poprosić o zdecydowane opinie, również np. i o sprawach przeze mnie tutaj poruszanych – bo dla dobra i przyszłości projektu mogłoby to mieć pozytywne znaczenie.

Każde realizowane przedsięwzięcie powinno być na bieżąco monitorowane i oceniane, nie tylko przez niezależnych audytorów, ale i samych realizatorów – najlepiej przy pomocy zestawu kilku prostych, krótkich pytań. Abstrahując od zagadnień operacyjnych – czy i w jakim zakresie to, *co i jak* jest realizowane ma na uwadze oczekiwany efekt końcowy, strategiczny - czy wzrasta (lub istnieje szansa, że tak naprawdę się stanie) innowacyjność tego regionu – a zatem jego konkurencyjność? Już dzisiaj można pewne rzeczy przewidzieć....

Z Poważaniem

Wojciech Hendrykowski